

Georg Simmel o historii, przeciw historyzmowi

Współczesne debaty wokół historii siłą rzeczy kierują ku przeszłości filozoficznej i metodologicznej o niej refleksji. Krytyki realizmu historycznego dokonywano już wcześniej i — co ważne — nie tylko wskazywano na konstruktywizm poznania historycznego, ale niektórzy badacze pozytywnie go charakteryzowali. Należy do nich Georg Simmel (1858–1918), który już jedną ze swoich wczesnych książek (*Die Probleme der Geschichtsphilosophie*, 1892¹) poświęcił teorii-poznawczym i metodologicznym problemom historii. Praca ta szybko doczekała się polskiego przekładu (*Zagadnienia filozofii dziejów*, przeł. W.M. Kozłowski, Warszawa 1902). W miarę jednak jak dojrzewała myśl jej autora, dzieło to gruntownie przerabiał, a nowe jego artykuły wskazywały kierunek, w którym pójść dalsze zmiany „idealizmu intelektualistycznego”, jak stanowisko Simmla w tej dziedzinie filozofowania określił przed laty Konstanty Michalski. Chodziło zatem między innymi o analizę procesów i zasad „historycznego formowania”, odmiennosc statusu historycznego obrazu od rzeczywistości historycznego przeżycia, uchronienie się nie tylko przed pozytywistycznym historyzmem, ale i radykalnym subiektywizmem², aprioryczność poznania historycznego, syntetyczną rolę

¹ Na potrzeby „Przeglądu Filozoficznego” (1898, z. 1) tę książkę zrecenzowała Ludwika Karpińska.

² Rzecz jasna, Simmlowską myśl o historii należy ujmować w kontekście wywołanej przez nią dyskusji, sporów, które rozgorzały wokół koncepcji idiograficzności Wilhelma Windelbanda i nauk o duchu Wilhelma Diltheya. Oba te możliwe zestawienia badawcze stały się także współcześnie tematem osobnych rozważań — pierwszym zajął się P.-U. Metrz-Benz (*Gesetzwissenschaft und erzählende Wissenschaft — Der Wissenschaftsdualismus bei Georg Simmel*, [w:] *Georg Simmel between Modernity and Postmodernity*, red. F. Dörr-Backes, L. Nieder, Würzburg 1995), a drugim — U. Gerhardt (*Immanenz und Widerspruch. Die philosophischen Grundlagen und ihr Verhältnis zur Lebensphilosophie Wilhelm Dilthey's*, „Zeitschrift für philosophische Forschung”, 25, 1971,

wyobraźni, swoistość rozumienia historycznego, historię jako „wstępną formę” (*die Vorform*) sztuki. Rozstrzygnięcia tych kwestii wyznaczają granicę zbieżności analizowanej modernistycznej (w sensie historyczno-kulturalnym) koncepcji z ujęciami najnowszymi, które w świetle poglądów Simmla stanowią kolejną wersję absolutnego historyzmu.

W jednym ze współczesnych komentarzy do twórczości autora *Grundfragen der Soziologie* znaleźć można następujące zdanie: „Nie od rzeczy wydaje się przypuszczenie, że Simmlowskie ujęcie historii zbliża się do koncepcji narratystycznych, wysuwanych w ramach tzw. postmodernizmu”³. Należy dostrzec, czy nawet zastrzec, iż sformułowane to zostało w trybie przypuszczenia. Zarazem stanowi zachętę do porównania czy odczytania dawnej koncepcji w świetle współcześnie toczonych sporów, w czym z kolei może tkwić intencja swobodnego jej dowartościowania. Simmlowska koncepcja poznania historycznego wzbudziła spore zainteresowanie już w czasach swojego powstania i to nie tylko wśród filozofów, ale także fachowych historyków⁴. Recepcja tej części jego dorobku

z. 2); *idem, Die Konzeption des Verstehens und der Begriff der Gesellschaft bei Georg Simmel im Verhältnis zu Wilhelm Dilthey*, „Annali di Sociologia — Soziologisches Jahrbuch” 8, 1992; *idem, Simmels Beitrag zur Methodologie des Verstehens*, „Simmel Newsletter” 8, 1998, nr 2; D. Weinstein, *The dialectic of life and thought. Georg Simmel's philosophy of history*, „History of European Ideas” 4, Spring 1983; H.J. Helle, *Dilthey, Simmel und Verstehen. Vorlesungen zur Geschichte der Soziologie*, Darmstadt 1988; D. Roberts, *Georg Simmel's philosophy of money: reflexions on the relation between philosophy and history*, „Thesis Eleven” February 1996, 44; T. Jatzkowski, *Die Theorie des kulturell-historisches Verstehens bei Wilhelm Dilthey und Georg Simmel*, Herdecke 1998; D. Suber, *Die Begründung der deutschen Soziologie zwischen Neukantianismus und Lebensphilosophie*, Hamburg 2002. Z kolei U. Barrymeyer (*Geschichtliche Wirklichkeit als Problem. Untersuchungen zu geschichtstheoretischen Begründungen historischen Wissens bei Johann Droysen, Georg Simmel und Max Weber*, Münster 1997) dokonuje porównania Simmla z J. Droysenem i M. Weberem. Z dawniejszych opracowań warto pamiętać o artykule E. Troeltscha (*Der historische Entwicklungsbegriff in der modernen Geistes- und Lebensphilosophie II. Die Marburger Schule, die Südwestdeutsche Schule, Simmel*, „Historische Zeitung” 24, 1921), i o książce R. Arona, *La philosophie critique de l'histoire*, której pierwsze wydanie ukazało się w 1938 roku.

³ A. Przyłębski, *Posłowie*, [w:] G. Simmel, *Filozofia pieniądza*, przeł. A. Przyłębski, Poznań 1997, s. 494.

⁴ Omawiając szerszą problematykę, Jerzy Maternicki (*O nowy kształt historii*, „Dzieje Najnowsze” 1980, nr 11) wskazywał na pewne oddziaływanie myśli Simmla na twórczość Franciszka Bujaka, Władysława Konopczyńskiego, Stanisława Zakrzewskiego. Inny historyk, Michał Sokolnicki (*Czternaście lat*, Warszawa 1936) był nawet słuchaczem jego wykładów, ale nie wywarły one wpływu na jego własną pracę dziejopisarską. Nieco więcej uwagi poświęcali historycy *Die Probleme der Geschichtsphilosophie*, przy okazji rozważań nad podstawami uprawianej przez siebie działalności (na przykład Ludwik Finkel, a szczególnie Marceli Handelsman, który w swojej *Historyce* odwoływał się także do innych prac Simmla). Najbardziej jednak doceniali tę pracę badacze, którzy ujmowali ją w perspektywie ogólnych problemów poznania humanistycznego (między innymi Roman Lutman, Jan Łempicki, Zygmunt Łempicki, Mieczysław Walfisz-Wallis, Bolesław Miciński, Michał Sobeski, Bogdan Suchodolski). Chociaż mowa była o reprezentantach myśli polskiej, zasadniczy wniosek można uogólnić. Na marginesie warto odnotować, że nawet

potwierdza przy tym ogólny jej charakter — kreśląc zwłaszcza szerszą panoramę intelektualną nie sposób było pominąć wspomnianą koncepcję, ale z reguły darowano sobie dokładniejszą jej analizę. Szersze oddziaływanie, a w konsekwencji większe późniejsze zainteresowanie badawcze wzbudzały jednak poglądy Wilhelma Diltheya i neokantystów badeńskich, choć Wilhelm Windelband pochlebnie wypowiadał się o *Die Probleme der Geschichtsphilosophie*⁵. Znaczą rolę odegrały w tym charakter i zmienność Simmlowskiej myśli. Jednakże o jej swoistej jedności zdają się świadczyć jego nowe odpowiedzi na wcześniej stawiane już pytanie. Niezależnie od potrzeby i sposobów wyodrębniania odmiennych etapów w jego twórczości, trzeba dostrzec, że jeśli wymienioną na początku pracę z roku 1892 uznaje się za reprezentatywną dla etapu pierwszego, to w ostatnim powstała rozprawa *Vom Wesen des historischen Verstehens* (Berlin 1918)⁶, która — jak można wnioskować — stanowiła fragment zapowiadanego przez autora gruntownie przeredagowanego nowego wydania *Die Probleme der Geschichtsphilosophie*⁷.

monografiści twórczości tłumacza *Die Probleme der Geschichtsphilosophie*, Władysława M. Kozłowskiego, skądinąd myśliciela raczej eklektycznego, nie dostrzegli u niego głębszego zainteresowania się udostępnionymi przezeń polskiemu czytelnikowi treściami. W jego wielokrotnie wznawianej i poprawianej książce *Co i jak czytać?* (1932), nawet w części poświęconej historii, nie pojawia się nazwisko Simmla.

⁵ Stwierdzenie to odnosi się zarówno do prac dawniejszych, na przykład F. Sawickiego (*Geschichtsphilosophie*, München-Coblenz 1920; polskiego przekładu dokonał przed laty Karol Górski — *Filozofia dziejów*, b.m.r.w.), F. Kaufmanna (*Geschichtsphilosophie der Gegenwart*, Berlin 1931), M. Mandelbauma (*The Problem of Historical Knowledge. An Answer to Relativism*, New York 1936), R. Arona (*Essai sur la théorie de l'histoire dans l'Allemagne contemporaine*, Paris 1938), jak i współczesnych. Na przykład Emil Angehrn (*Filozofia dziejów*, przeł. J. Marzęcki, Kęty 2007) ograniczył się jedynie do odnotowania generalnej tendencji pierwszego wydania *Die Probleme der Geschichtsphilosophie*.

⁶ Polski przekład: G. Simmel, *O istocie rozumienia historycznego*, przeł. G. Sowinski, [w:] G. Sowinski, *Wokół rozumienia*, Kraków 1993. Nowsza translacja tej rozprawy, zawarta w zbiorze G. Simmel, *Filozofia kultury*, przeł. W. Kunicki, Kraków 2007, niestety, nie zasługuje na polecenie.

⁷ Zauważali to co wnikliwsi czytelnicy — u nas choćby Stanisław Brzozowski, który w 1906 roku tak pisał we *Wstępie do filozofii*: „Zresztą odrębność logiczna przedmiotu badań nauk historycznych po pracach Diltheya, Münsterberga, Rickerta, Windelbanda, Laska, a nawet Simmla, szczególnie w drugim wydaniu jego *Zagadnień filozofii dziejów* — podawana w wątpliwość może być jedynie w Warszawie” ([w:] *idem*, *Kultura i życie*, Kraków 1973, s. 583). Marceli Handelsman tę edycję z 1905 roku skłonny był uznać wręcz za nową książkę, przyznając zarazem, że ostateczne rezultaty pozostały takie same. Kiedy jeszcze w drugiej połowie lat trzydziestych XX wieku, i to opierając się jedynie na polskim tłumaczeniu niemieckiego wydania z 1892 roku, Bolesław Miciński (*Georg Simmel — „Zagadnienia filozofii dziejów”*, „Prosto z mostu” 1936, nr 6; zob. Z. Ambrożewicz, *Esej filozoficzny Bolesława Micińskiego jako sposób poszukiwania podstaw realności świata*, Opole 2003) uznawał tę książkę Simmla za aktualną, to głównie z racji zawartej w niej krytyki koncepcji praw historycznych. Najpełniejszego zestawienia różnic pomiędzy pierwszym a trzecim (z 1923 roku) wydaniem *Die Probleme der Geschichtsphilosophie* dokonali S. Kitagawa (*Die Geschichtsphilosophie Georg Simmels*, Berlin 1982) oraz W. Geßner (*Der Schatz, im Acker*, Weilerwist 2003). Godny uwagi jest także obszerny wstęp G. Oakes’a (*Introduction*:

Punktem wyjścia dla Simmla było odrzucenie „naiwnego realizmu historycznego” czy — opisując to pozytywnie — uznanie, że przedmiot historycznego badania konstituuje podmiotowa aktywność poznawcza. W opinii wielu pierwszych komentatorów nieuchronną konsekwencją jego poglądów stawał się subiektywizm i relatywizm, co w następstwie podważać miało nie tylko prawomocność historii, ale w ogóle jej sensowność. Zamiary Simmla były jednak odwrotne, czego dowodzi podkreślone już ciągle ponawianie przez niego pytania o zasady poznania historycznego. Simmel, uważny czytelnik antyhistorystów: Arthura Schopenhauera i Friedricha Nietzschego, którym poświęcił nawet osobną książkę, nie ustawał w trudzie krytycznej — w sensie Kantowskim — pracy w imię historii. Na pewno zbyt skrótowo i zarazem zbyt zgrabnie można powiedzieć, że od rozgłoszonej przez Diltheya „krytyki rozumu historycznego” Simmel przechodził do zagadnienia: jak możliwa jest historia. Jak jest ona możliwa z chwilą, gdy straciła naiwność obrazu siebie, a zyskała świadomość, że tak jak każda działalność kulturalna, w tym i poznawcza, polega na „formowaniu”. Powtórzenie za autorem *Krytyk* pytania o warunki możliwości nasuwało też odpowiedź — taką mianowicie, że również poznanie historyczne jest aprioryczne, a w tym znaczeniu niedowolne⁸. Jak w prawie aforystycznej formie utrzymywał autor *Filozofii pieniądza*, człowiek jako przedmiot poznania jest wytworem natury i dziejów, ale jako podmiot poznania tworzy naturę i historię. Chodziłoby zatem — ze względu na rozważany tutaj temat — o aprioryczne zasady, które leżą u podstaw aktywności podmiotu poznającego dzieje, o zbadanie — jak to trafnie rozpoznawał jeden ze starszych badaczy, Roman Lutman — „formalnych warunków doświadczenia historycznego”⁹.

Należy na początek zwrócić uwagę na szczególny etap w rozwoju historiozofii, na który przypadło pierwsze wydanie tej książki Simmla, etap, w którym, z jednej strony, odrzucano idealistyczną refleksję spekulatywną o dziejach, ale z drugiej, coraz jawniej wyrażano nieukontentowanie z kształtu ówczesnej historiografii. Jasną tego konsekwencją stawał się wymóg przywrócenia rangi filozofii

Simmel's Problematic, [w:] G. Simmel, *The Problems of the Philosophy of History*, New York 1977) do jego autorstwa angielskiego przekładu tej pracy Simmla.

⁸ Bardzo znamienne są słowa innego polskiego uczestnika wykładów Simmla: „Słuchając go, nie można oprzeć się wrażeniu, że tylko niemiecka atmosfera kantyzmu, wśród której pracuje, chroni go od całkowitego i otwarcie w sceptycyzm wpadającego relatywizmu” (K. Błęszyński, *Mysł filozoficzna. III*, „Krytyka” 36, 1912, z. 11, s. 275). Zgoła inaczej oceniał to Ernst Troeltsch: „Inni, tacy jak Dilthey i Simmel, popadli w rosnący sceptycyzm, który płynąc na falach życia, rozumie je w sposób niezwykle subtelny, ale nie jest jednak w stanie ani tego życia formować, ani go ulepszać. Rezultatem tego musi wydawać się relatywizm i sceptycyzm oraz zwątpienie w jedność i w kierującą siłę rozumu, a w kroczące naprzód, łączące ludzkość powszechnie obowiązujące cele i wartości” (*Przypadkowość prawd historycznych*, [w:] *idem*, *Religia, kultura, filozofia*, przeł. A. Przyłębski, Poznań 2001, s. 195).

⁹ R. Lutman, *Zagadnienie filozoficzne historii*, [w:] *Historycy o historii*, red. M.H. Serejski, t. 2, Warszawa 1966, s. 177.

dziejów, ale w nowszej już postaci. Tłumacz Simmla, Władysław M. Kozłowski powtarzał więc za wieloma badaczami postulat:

Jeśli więc filozofia dziejów jest gałęzią nauk filozoficznych, to słuszne wydaje się żądanie, aby przedmiot jej był odmienny od historii. Taki przedmiot usiłował wytknąć piszący dziesięć lat po p. Kariejewie p. Simmel. Drogę ku temu ogólnikowo wykazał był zresztą p. Dilthey, którego *Wstęp od nauk humanistycznych (Geisteswissenschaften)* ukazało się wkrótce po pracy p. Kariejewa¹⁰.

Mniejsza w tym momencie o faktograficzne uzupełnienia, ważniejsze było podkreślenie odrębności filozofii dziejów, która nabierała przede wszystkim charakteru epistemologicznego. Simmel nie pozwalał sprowadzać jej do poziomu rozważań metodologicznych, ponieważ jej zasadniczym zadaniem jest wskazanie oraz analiza założeń i pojęć, dzięki którym historia osiąga status nauki. Filozofia dziejów jako teoria poznania ma zatem charakter uprzedni względem metodologii i pokazuje, jakie techniki postępowania historycznego i pod jakimi warunkami przyczyniają się do osiągnięcia poznania. Takie stanowisko, podzielane przez Simmla z wieloma filozofami przełomu XIX i XX wieku, w świetle ówczesnych ocen odróżniało go pozytywnie od Paula Bartha (*Philosophie der Geschichte als Soziologie*, Leipzig 1897), ale dla myślicieli późniejszych pozostawało zawężone do teorii poznania. Chociaż zgłaszana była pretensja, że autor *Die Probleme der Geschichtsphilosophie* wymaga od filozofii dziejów szukania praw historycznych i cechuje go wręcz optymizm „w ocenie zakresu sądów nomotetycznych w filozofii historii”¹¹, co przekracza jej kompetencje jako epistemologii, to wydaje się, że zacytowany powyżej krytyk Simmla nie docenił sensu następującego zdania z drugiego wydania (1905) wspomnianej pracy (które sam zresztą cytował): „Uważam, że tak zwane prawa historyczne w ten sam sposób są antycypacją dokładnego poznania przemian historycznych, jak metafizyczne wyobrażenia są poznaniem ogólnego bytu”¹². Na pewno rację mieli ci, którzy zauważali nie

¹⁰ W.M. Kozłowski, *Filozofia dziejów i socjologia*, „Przegląd Filozoficzny” 1909, z. 1, s. 25. Przy okazji warto zauważyć, że w popularnym *Lehrbuch der historischen Methode* (1889) Ernsta Bernheima ujęta w tytule zacytowanego artykułu relacja została przedstawiona tak, że socjologia dzięki między innymi badaniu przeszłości ustala ogólne formy, procesy i normy zachowań, a filozofia dziejów „przypada ujęcie całości względnie części procesu dziejowego, tj. rozwoju dziejowego ludzkości w rozważaniu i rozwiązaniu dwóch zasadniczych zagadnień: znajdowania istoty, kierunku, znaczeniu i celu procesu dziejowego tudzież zagadnienie czynników tego procesu” (S. Garski, *Uwagi nad zagadnieniem dziejów powszechnych i polskich*, Warszawa 1924, s. 6).

¹¹ W. Pogranicz, *Studia na tematy filozofii dziejów*, Kraków 1946, s. 37. Zdaniem tego autora, Simmel dokonał, co prawda, głębokiej krytyki kategorii „prawa historycznego”, ale jej efektem było jedynie ostrzeżenie przed pochopną oceną wyników danych badań. Według Pogranicza była to kategoria zbyt zobowiązująca, sam wołał „tendencje przemian” względnie „procesy stylowe”. Simmel zawsze jednak był wyczulony na wieloznaczność różnych zjawisk i ludzkich działań — w odniesieniu na przykład do kwestii postępu zob. L. Kopciuch, *Problem postępu w filozofii Georga Simmla*, „Edukacja Filozoficzna” 22, 1996.

¹² G. Simmel *Zagadnienia filozofii...*, cyt. za: W. Pogranicz, *op. cit.*, s. 55.

tylko stanowcze przeciwstawienie się przez Simmla wszelkim monistycznym wyjaśnieniom faktów dziejowych, ale i to, że z całości jego koncepcji wynikało, iż w badaniach mamy do czynienia ze splotem czynników zbyt różnorodnych, by móc je ująć w związki przyczynowe o charakterze praw. Szczególnie mocno dowodził tego Simmel w swoich wczesnych pracach z zakresu teorii poznania, etyki i socjologii. Ale przecież związki przyczynowe nie są jedynym typem regularności, o jaki może chodzić. Dlatego coraz bardziej interesowały Simmla związki rzeczowe, które są właściwe różnym dziedzinom. To między innymi sprawiło, że badacz ten nie uprawiał socjologii historycznej, ale formalną, a przyjęta w niej „metoda porównawczo-historyczna”, jak ją dawno temu określił Ludwik Kulczycki, stanowiła zaporę przed absolutnym historyzmem. Można nawet ująć to tak, że koncepcja „prawa indywidualnego”, wypracowana przez autora *Lebensanschauung* w ramach refleksji o moralności, miała swój strukturalny i funkcjonalny odpowiednik w jego równie późnych rozważaniach o historii.

Już dla pierwszych komentatorów *Die Probleme der Geschichtsphilosophie* stawało się czytelne, że

zadanie, jakie sobie postawił [Simmel — K.L.], polega przede wszystkim na wyzwoleniu człowieka z „historyzmu” [...]. Autor walczy z realizmem historycznym [...], poznanie historyczne nie może być kopią zjawisk [...], lecz jest przekształcaniem rzeczywistości przeżytej, zależnym od celów konstrukcyjnych poznawania i od kategorii apriorystycznych, które czynią z tego rodzaju poznawania, stosownie do jego istoty, wytwór naszych sił syntetycznych¹³.

Współtworząc antynaturalizm przełomu XIX i XX wieku¹⁴, Simmel przyznawał, że wypełniające dzieje działanie się to subiektywnie przeżywana rzeczywistość. W pierwszym wydaniu *Die Probleme der Geschichtsphilosophie* łączył się z tym wniosek, że warunków, które czynią dziejopisarstwo możliwym, szukać należy w psychologii. Było to dominujące w owym czasie stanowisko. W stosunkowo reprezentatywnym dla wczesnego etapu rozwoju socjologii propedeutycznym opracowaniu znalazło ono taki wyraz: „rozumienie i tłumaczenie faktów przez historyka prowadzi go głównie do praw i warunków psychologicznych”¹⁵. Zasadniczy problem, rzecz jasna, tkwił w tym, o jak pojmowany psychologizm tu chodzi, w przeciwnym razie bowiem nadmiernie łatwo dawało się wiązać Simmla z pozytywizmem. Tak czynił między innymi Ludwik Finkel — przede wszystkim historyk, ale uważnie obserwujący nowsze tendencje metodologiczne — kiedy w 1894 roku zwracał uwagę, że wpływowa stała się koncepcja „psychicznych nieświadomych pobudek grup”, przedstawiona „po raz pierwszy, o ile

¹³ M. Handelsman, *Z najnowszej historiografii niemieckiej*, „Przegląd Historyczny” 2, 1906, z. 1, s. 118.

¹⁴ Zob. na przykład: „W Niemczech skupiają się odnośnie badania około nazwisk Simmla, Windelbanda, Diltheya i przede wszystkim Rickerta” (M. Sobeski, *Filozofia sztuki*, Poznań 1924, s. 134).

¹⁵ T. Achelis, *Socjologia*, przeł. K. Kelles-Krauz, Warszawa 1906, s. 34.

nam wiadomo”¹⁶, przez Simmła. Dopiero jednak dokładniejsza analiza pierwszego wydania *Die Probleme der Geschichtsphilosophie* pokazałaby, jak łączyły się tam to, co psychiczne, z tym, co społeczne, bo faktycznie zawarte tam wnioski kształtowała ówczesna psychologia zbiorowa, ale odnośnie do innych zagadnień, niż to wskazał w swych skrótowych zdaniach zacytowany przed chwilą polski uczony. Późniejszym jednak rozważaniom Simmła zasadniczy kierunek wyznaczył antypsychologizm. Znaczące przy tym, że Max Weber szczególnie polecał *Zagadnienia filozofii dziejów*, jeśli chodzi o rozumienie tego, co istotne jest dla charakterystyki podstawowych pojęć socjologicznych. Chwalił przy tym Simmła za umiejętne wskazanie, że identyczne zewnętrznie działanie ma niejednokrotnie odmienny sens dla aktorów społecznych, a zatem może być rozumiane przeciwnie. Od razu jednak uprzedzał: „Moja metoda różni się do Simmlowskiej [...] tym, że staram się odróżnić »sens« intencjonalny od »sensu« obiektywnie obowiązującego, które Simmel nie tylko nie zawsze rozróżnia, lecz często rozmyślnie pozwala im się zlewać”¹⁷. Tym jednak, co Simmła najbardziej wyróżniało spośród tak wielu autorów początku XX wieku piszących o rozumieniu, było wyraźne oddzielanie różnych rodzajów rozumienia, w tym i historycznego. Pojawiło się ono w jego pracach z okresu pierwszej wojny światowej, przesadna zatem była ocena, iż przeciwko psychologii „atak, głównie prowadzony przez zwolenników fenomenologii, zainicjował G. Simmel w pierwszym wydaniu *Probleme der Geschichtsphilosophie* (1892), zwracając uwagę na zasadniczą różnicę, jaka zachodzi w warunkach i procesie rozumienia znaczeń i osób”¹⁸. György Lukács, przypominając pochodzące z tego właśnie dzieła stwierdzenie swego dawnego nauczyciela, że w sferze życia psychicznego przeciwstawne następstwa

¹⁶ L. Finkel, *Przegląd literatury zagranicznej*, „Kwartalnik Historyczny” 1894, z. 2, s. 368. Autor ten dostrzegał nawet ślady tego oddziaływania w wykładzie rektorskim Windelbanda *Historia i przyrodoznawstwo* oraz silny wpływ na drugie wydanie podręcznika metodologii historii Ernsta Bernheima. Jak pokazały jednak jego następne publikacje, Finkelowi bliżej było do psychologii zbiorowej w wersji zaproponowanej przez Karla Lamprechta, z którą wiązał duże nadzieje. Warto to poprzeć następującą opinią historyka historiografii: „Wysoką ocenę K. Lamprechta jako [...] uczonego reprezentującego tendencję psychologiczną w historii, dla którego »historia jest nauką psychologiczną« w większej nawet mierze, jak dla Georga Simmła, podał M. Handelsmann [...]” (A.F. Grabski, *Kształty historii*, Łódź 1985, s. 311).

¹⁷ M. Weber, *Gospodarka i społeczeństwo*, przeł. D. Lachowska, Warszawa 2002, s. 5–6. Zob. K. Lichtblau, *Das Verstehen des Verstehens. Georg Simmel und die Tradition einer hermeneutischen Kultur- und Sozialwissenschaft*, [w:] „Wirklichkeit“ in Deutungsprozeß, red. T. Jung, S. Müller-Dooch, Frankfurt am Main 1993.

¹⁸ B. Suchodolski, *Przebudowa nauk humanistycznych*, Warszawa 1928, s. 5. Kiedy parę lat później rozgorzała dyskusja wokół monografii Suchodolskiego o Brzozowskim i poruszona została sprawa stosunku do psychologii, autor ten odpowiadał swoim krytykom (zwłaszcza Kazimierzowi Wyce i Konstantemu Troczyńskiemu): „Traktując sprawę zasadniczo, trzeba przyznać rację metodologom współczesnym (Simmel, Springer, Binswanger), przekonywającym, iż psychologiczne rozumienie osoby uzależnione jest od duchowego zrozumienia jej wytworów” (B. Suchodolski, *Jak czytać i oceniać myśl Brzozowskiego*, „Pion” 1934, nr 6, s. 8).

mogą mieć tą samą przyczynę, proponował: „Byłoby może słuszniejsze, gdyby to, co nazywaliśmy dotąd jednością życia duchowego, określić mianem ciągłości”¹⁹. Poparcie takiego rozstrzygnięcia odnajdywał także w bergsonizmie, w którym owa jedność w mniejszym stopniu stanowiła konstrukcję, a w większym — *continuum*.

Zasadę „historycznego formowania”, warunek możliwości historii tworzyła bowiem ostatecznie dla Simmla „jedność osobowości”. Stanowi ona *a priori* poznania historycznego, a zatem nie wolno ani identyfikować jej z obrazem siebie działającego, ani sprowadzać do rezultatu swobodnej wyobraźni badacza. Tak stawiając problem, dokonywał Simmel zarazem swoistej historyzacji *a priori*, traciło ono bowiem ogólność, a związane było z określoną sferą rzeczywistości. Co więcej, autor *Soziologie* pokazywał, że poznanie historyczne jedynie syntetyzuje i dopełnia logicznie to, co zawiera się w przedmiocie niepoddanym jeszcze historycznemu formowaniu. Oznaczało to również, że nie przekracza ono tej pewności rozumienia, które właściwe jest doświadczeniu życia codziennego. Samo zresztą zainteresowanie dziejami nie wynikało według Simmla z potrzeb czysto poznawczych, ale ze „skuteczności przedstawień historycznych”. Wskazywał on bowiem, że „dzianie się” jako takie nie stanowi przedmiotu świadomego poznania, lecz przede wszystkim jest przeżywane, a staje się „dziejami” dopiero za sprawą działalności funkcji wyznaczanej strukturą i intencjami „poznającego ducha”. W przekonaniu Simmla wcale nie czyniło to wyniku aktywności poznawczej czymś tak subiektywnym, że powodowałoby zatarcie różnicy między prawdą a błędem. Tak można utrzymywać, gdy pamięta się o tym, że prawdziwe poznanie nie jest wyłącznie zwierciadlanym odbiciem zdarzeń, lecz opiera się na pewnym funkcjonalnym do nich stosunku oraz na tym, że wyobrażenia, rozwijając się wedle własnych zasad, jednocześnie podążają za wymaganiami poznawanej rzeczy. Z jednej strony, wiązały się z tym obserwacja i zarazem przestroga, że nie można ograniczyć się jedynie do stwierdzania faktów. W przeciwnym razie otrzymuje się bowiem wyłącznie mnóstwo niepowiązanych ze sobą fragmentów, a przecież, jak pokazuje to dziejopisarska praktyka, mniej lub bardziej jawnie są one uzupełniane i porządkowane wedle określonych kategorii. Z drugiej strony, takie ujęcie eksponowało nieuchronną zależność obrazu historycznego od „struktury duchowej” badacza²⁰; to dzięki jego twórczej „spontaniczności” ów obraz staje się sensow-

¹⁹ G. Lukács, *Przyczynek do teorii historii literatury*, [w:] *idem, Pisma krytyczno-teoretyczne 1908–1932*, przeł. R. Turczyn, Warszawa 1994, s. 176.

²⁰ Jeszcze po latach Stefan Swieżawski (*Zagadnienie historii filozofii*, Warszawa 1966), podążając głównie za stwierdzeniami Arona, dostrzegł w tym wprowadzenie do historii skrajnego subiektywizmu i psychologizmu. Całkiem odmiennie wygląda to w świetle analizy porównawczej roli wyobraźni w pracy historyka wedle Simmla i Bernheima, którą przeprowadziła ostatnio Eva-Marie Stuckel (*Sinnlichkeit, Sprache und Imagination in Hermeneutik*, Norderstedt 2005, s. 61–93). O relacji Simmel–Bernheim zob. też K.Ch. Köhnke, *Der junge Simmel in Theoriebeziehungen und sozialen Bewegungen*, Frankfurt am Main 1996, s. 414–425.

ny, bo nawet pełna rejestracja danego zmysłowo stwierdzalnego działania ludzkiego nie czyni go przecież zrozumianym. Prawie dosłownie powtarzał Simmel swe wnioski z rozważań o portrecie, które z kolei łączyły się z jego odpowiedzią na pytanie o to, jak jest możliwe społeczeństwo. Fakt, że czasem mamy różne portrety tego samego modelu, nie świadczył, zdaniem tego badacza, o fałszywości któregoś z nich (jeśli wszystkie były dziełem wykwalifikowanych malarzy). Taka sytuacja pokazywała jedynie, że każdy z owych obrazów jest zamkniętą w sobie całością, określoną przez szczególny stosunek artysty do jego przedmiotu, a zatem wypowiadając coś szczególnego nie podważa „prawidłowości” innych portretów. Jeszcze mocniej to brzmiało, kiedy Simmel, bardzo wyczulony na uwarunkowania płcią, przypuszczał, że dzięki swoistości swego postrzegania, wczuwania czy też — ogólniej — „konstrukcji duszy” kobiety mogą wnieść decydujący wkład w zrozumienie pewnych rodzajów zjawisk dziejowych. W rozprawie *Weibliche Kultur* (1902) przyznawał, że kobiety widzą coś innego i inaczej, co wynika z ich „istotowego *a priori*”. Dlatego właśnie wymyka się to alternatywie prawdy i fałszu, właściwsze byłoby mówienie o odmiennym ujęciu relacji części i całości. Tak to nawet formułując, Simmel uznawał, że dziejopisarstwo to „stosowana psychologia”, choć brzmiało to coraz bardziej wieloznacznie i wydaje się, że nie oddawało już trafnie jego myśli.

Jeśli bowiem historia, jako refleksja, oddziałuje, to właśnie dzięki przekształcaniu „dziania się” w „przedstawienia”, dzięki — i wcale nie jest to nadużycie terminologii innego filozofa — swemu symbolicznemu charakterowi²¹. Dlatego przyznając się do czerpania od Simmla inspiracji, Zygmunt Łempicki stwierdzał, iż „historia jest tworem wyobraźni i refleksji ducha, który z materiału zdarzeniowego komponuje tę historię i z chaosu rzeczywistości stwarza dopiero rze-

²¹ Wyrażenie to prawie automatycznie przywołuje nazwisko autora *Philosophie der symbolischen Formen*. Analiza porównawcza poglądów Simmla i Cassirera, zawężona nawet do problemu poznania historycznego, wymagałaby osobnego opracowania, ale ograniczając się do minimum, można nadmienić, że obaj podejmowali badania nad dziejami myśli, lecz ten drugi był w ściślejszym sensie historykiem. Jednakże pierwszy z wymienionych napisał *Die Probleme der Geschichtsphilosophie*, a Cassirer wypowiedział się bardziej obszernie na ten temat — poza uwagami o narodzinach świadomości historycznej w oświeceniu i historyzmie u J.G. Herdera — dopiero w *Eseju o człowieku*. Ale — jak zauważył Jacek Sójka (*O koncepcji form symbolicznych Ernsta Cassirera*, Warszawa 1988) — o ile kolejne rozdziały drugiej części wspomnianej książki w zasadzie charakteryzują poszczególne formy symboliczne, o tyle ten poświęcony historii ukazuje ją między sztuką a nauką, bowiem „[historia] nie wychodzi poza empiryczną rzeczywistość rzeczy i wydarzeń, lecz formuje tę rzeczywistość w nowy kształt nadając jej idealność wspomnienia” (E. Cassirer, *Esej o człowieku*, przeł. A. Staniewska, Warszawa 1971, s. 327). Argumentując na rzecz takiego stanowiska, marburski neokantysta nie powołuje się bezpośrednio na Simmla, gdyż przedmiotem swego krytycznego rozbioru uczynił koncepcje między innymi Henry’ego T. Buckle’a, Hippolyte’a Taine’a, Karla Lamprechta oraz Jacoba Burckhardta. Należałoby ponadto rozważyć, w jakim stopniu mniejsze zainteresowanie Cassirera teorią poznania historycznego wynikało z jego scjentyzmu, a w jakim ze zmiany problematyki antypozytywistycznych debat.

czywistość”²², i bardzo znamienne dodawał, że następny krok uczynił Martin Heidegger, wskazując na zależność historii, jako „sposobu istnienia”, od poglądu na świat.

Wielokrotnie wcześniej i później spotykane zestawienie pracy historyka i malarza pojawiło się także u Simmla, ale on, jak chyba nikt przed nim, zdecydowanie dowodził, że portrecista musi wytworzyć wrażenie całości portretowanego. (*Nota bene*, stosunkowo często pojawiał się u Simmla przykład fotografii jako zwykłego odzwierciedlenia. Wynikało to z dominującego w owym czasie dość naiwnego o niej wyobrażenia, do którego u autora *Zur Philosophie der Kunst* można by się było spodziewać bardziej krytycznego stosunku.) Z różnicy między faktycznością przeżycia a historycznym poznaniem, między rzeczywistością a refleksją badacza wynikała dla Simmla z jednej strony niemożność wniknięcia w cudzą subiektywność, a z drugiej — konieczność przekroczenia subiektywności samego badającego. Można się więc zgodzić, że w historycznym poznaniu chodzi o „doświadczenie obcego”²³, poznanie, które co prawda jedynie uprawdopodobnia, ale które zarazem nie jest jedynie projekcją. Jedność osobowości, owo *a priori* poznania historycznego, urzeczywistnia się poprzez związanie wyobrażeń, czyli tego, co naoczne, w określonej formie²⁴. „Historyczne formowanie” (takie wyrażenie stało się tytułem jednej z późnych rozpraw Simmla — *Die historische Formung*, „Logos” 7, 1917/18, z. 2), historia jako forma dąży do ujęcia „wewnętrznej jedności” tego, co się zdarzyło, uporządkowania wedle pewnej „idealnej linii”. Takie rozumowanie prowadziło do wniosku, że poznanie historyczne musi opierać się na „porządku rzeczowym”, ale chodzi o takie jego pojmowanie, które zachowuje historyczną indywidualność, indywidualność, która — co należy mocno podkreślić — lokuje się poza opozycją tego, co ogólne, i tego, co jednostkowe. Kategorie „historycznego formowania” mają przecież „treściowy, rzeczowy”, a nie „przeżyciowy” charakter, z czego wynikało między innymi, że uprawiać można jedynie „historie specjalne”, historie czegoś. Znamienne dla historii, odwrotne

²² Z. Łempicki, *Wybór pism*, Warszawa 1966, t. 2, s. 307. W taki sposób badacz ten wzmacniał czy wręcz radykalizował wobec zmian ówczesnej filozofii swe zdanie sprzed około dziesięciu lat: „Pogląd Simmla, że historia nie jest odzwierciedleniem rzeczywistości, lecz twórczością porządkującego i wartościującego ducha, stworzył rodzaj podstawy filozoficznej, ekspresjonizm obudził skłonność do monumentalizmu i gigantyzmu, domagając się odrzucenia finezji psychologicznych i uwydatnienia wiecznych przejawów ducha” (*ibidem*, s. 40). Rola przypisywana wyobraźni niepokoiła wielu badaczy myśli Simmla, którzy zgadzali się z Maxem Frischeisenem-Köhlerem (*Georg Simmel*, Berlin 1919), że Simmel przecenia znaczenie momentu twórczego w pracy historyka.

²³ F. Fellmann, *Historisches Erkennens als Fremderfahrung bei Simmel*, „Archiv für Geschichte der Philosophie” 59, 1977, z. 1.

²⁴ Dilthey w 1910 roku zgłaszał w tym względzie poważne zastrzeżenia: „Simmla teoria dziejów, która uznaje za konieczne nadanie im formy z powodu niemożności odtworzenia wszystkich ich części, jest błędna, gdyż większą liczbę części można przedstawić w ogólnym przeglądzie” (*Budowa świata historycznego w naukach o duchu*, przeł. E. Paczkowska-Lagowska, Gdańsk 2004, s. 264).

niż w dziejach, ukierunkowanie relacji między przeżyciem²⁵ a poznaniem ukazywało od innej jeszcze strony „irrealny” status efektów pracy historyka oraz miało wskazywać na szansę uniknięcia relatywizmu czy popadnięcia w subiektywizm. Jedność osobowości mogła zostać uznana za *a priori* poznania historycznego pod warunkiem, że nie sprowadza się jej do wyniku oddziaływania różnorodnych dziejowych czynników. Takie redukcyjne postępowanie likwiduje, zdaniem Simmela, wolność działania, czyli to, co konstytuuje dzieje i refleksję o nich. Między wolnością a apriorycznością rozumienia historycznego nie pojawiała się sprzeczność, gdyż — o czym była już mowa — aprioryczność nie wprowadzała momentu konieczności ani ogólności. Jedność osobowości była pojmowana tutaj jako „wewnętrzna jednogłośność”, „jednolitość działania”, jako forma obiektywizacji, która właściwa jest dziejom jako intersubiektywnemu procesowi działania. Funkcjonuje ona w postępowaniu badawczym historyka jako hipoteza, która warunkuje wszelką codzienną wiedzę o rzeczywistości. Przedstawianie dziejów w określonej formie stara się uszanować ich bezpośredniość w tym przynajmniej sensie, że pozbawione jest złudzeń o możliwości jej oddania. Również zatem poznanie historyczne cechuje swoisty aporyzm.

Gdy Simmel mówi np. o „*a priori* historycznym”, to nie ma on na myśli wyłącznie czegoś bezwzględnie apriorycznego, lecz cały w ogóle kompleks założeń myślowych, punktów widzenia, sposobów traktowania, grupowania i konstruowania przedmiotu, jaki ze sobą wnosi historyk, aby z materiału historycznego, z nagich faktów historycznych, utworzyć naukowy obraz historii. Ponieważ zaś ten sposób ukształtowania nie tkwi w materiale historycznym jako takim, to stanowi on w stosunku do niego *a priori*. Rzecz jednak jasna, że to *a priori* historyczne (ujęte ze stanowiska *a priori* w znaczeniu bezwzględnie ścisłym) zawierać w sobie będzie wiele pierwiastków empirycznych, aposteriorycznych²⁶.

Wprawdzie Simmel dostrzegał nieuniknioną samowolność i przypadkowość form kształtowania przeżywanego rzeczywistości, jednakże za istotne ograniczenie interpretacyjnej dowolności uznawał, jak pisał, „teleologiczny stosunek” do he-

²⁵ Hans-Georg Gadamer w swym fundamentalnym dziele *Prawda i metoda* (przeł. B. Baran, Kraków 1993) ocenił: „Georg Simmel, który procesowi stawania się słowa »przeżycie« słowem modnym nie tylko towarzyszy, ale też jest w dużej części zań odpowiedzialny, [...] stwierdza nawet, że każde przeżycie ma coś z przygody” (*ibidem*, s. 93–94). Dla Simmela, autora eseju *Filozofia przygody*, najważniejsza była relacja przygody z całością życia. Jak przygoda nie stanowi dla niego jedynie kolejnego epizodu, tak w każdym historycznym dzianiu się w taki czy inny sposób objawia się całość życia.

²⁶ J. Gątecki, *Pragmatyzm Simmela*, „Kwartalnik Filozoficzny” 1930, z. 2, s. 146. Najobszerniejsze omówienie Simmelskiego aprioryzmu stanowi książka Adolfa Heinricha (*Erkenntnistheorie auf dem Weg zur Metaphysik. Interpretationen, Modifikation und Überschreitung des Kantischen Apriorikonzeppts bei Georg Simmel*, München 2002), a szczególnie rozdział 5.1: *Simmels Aprioribegriff im Kontext der geschichtsphilosophischen Diskussion*, s. 120–128. Zob. też A. Ziemann, *Die Brücke zur Gesellschaft. Erkenntniskritische und topographische Implikationen der Soziologie Georg Simmels*, Konstanz 2000, s. 63–80; zbieżną z tym problematykę analizował u nas Andrzej Przyłębski (*Georg Simmela idea historyzacji a priori*, „Sztuka i Filozofia” 2005, nr 27).

terogenicznej rzeczywistości dziejowej. Realizuje się on w „historycznym formowaniu”, które dążąc do „wewnętrznej jednogłośności”, dopełnia to, co było, i uniezależnia od przeżywającego podmiotu. Jaki rodzaj zabezpieczeń przed interpretacyjnym anarchizmem miał na uwadze autor *Filozofii pieniądza*, pokazuje jeden z problemów, związany z „rozumieniem rzeczowym”. Interpretację poszczególnego dzieła porównywał Simmel do rozwiązywania zagadki, a liczba możliwych rozwiązań wzrastała wprost proporcjonalnie do stopnia zobiektywizowania danego wytworu. Jeżeli były one spójne, ściśle, zgodne z porządkiem rzeczowym, identyczne na przykład co do efektu artystycznego, to mogły być uznane za trafne. Wielość interpretacji nie oznaczała więc ich dowolności, a w innych typach rozumienia pula tych możliwości była zdecydowanie mniejsza. Strukturalna analiza danego wytworu miała według Simmla sens o tyle, o ile pozwalała dotrzeć do „idealnej osobowości”. Prowadziło to do całego kompleksu zagadnień związanych z żywo ówczesnie dyskutowanym antypsychologizmem i kwestią znaczenia idealnego. Dla Simmla, wnikliwego badacza koncepcji Nietzschego, dodatkowo coraz większego znaczenia nabierała problematyka czasowości, dlatego w rozprawie *Das Problem der historischen Zeit* (1916) prezentował stanowisko, „iż z tego, co ongiś istniało, r o z u m i e ć można li tylko »treść idealną«, więc ponadczasową — nie realnie historyczną”²⁷.

Wzmacniało to znaczenie autorskiej interpretacji i pierwsi czytelnicy Simmlowskich prac o autorze *Fausta* dostrzegali, że zamiarem niemieckiego filozofa było uchwycenie „idei Goethego”, która obiektywizowała się w jego życiu i dziele jako to, co trzecie, stanowiąc jednocześnie warunek ich poznania. Dlatego też monografie Simmla przynosiły tak bardzo wewnętrznie jednolity obraz osobowości swoich bohaterów, co wkrótce zaczęło niepokoić tych, dla których poglądy twórcy ontologii fundamentalnej stawały się wyznacznikiem współczesnego sposobu filozofowania. Zdaniem Jana Łempickiego, taka, wiążąca się kategoriami rozumienia i postaci, „morfologiczna koncepcja człowieka”²⁸ okazywała się już nieaktualna. Wydaje się jednak, że to, co dla Simmla było aprioryczne, przez wielu zostało potraktowane jako faktyczne. Kiedy ponadto w uproszczony sposób odbierano stwierdzenie, że owa jedność osobowości nie ma charakteru pojęciowego, ale jest sprawą „syntezy wyobraźni”, to narażał się Simmel na zarzut estetyzmu.

I w rzeczy samej można utrzymywać, że autor *Lebensanschauung* dokonywał estetyzacji historii, ale wyrażała się ona w czymś innym. W wymienionym dziele odrzucał wielokrotnie powtarzany pogląd, że „sztuka jest wehikułem historii”.

²⁷ J. Litwin, *Interpretacja i nieokreślenie*, [w:] *Problemy filozofii historii*, red. J. Litwin, Wrocław 1974, s. 12. Według tego autora oznaczało to negatywną odpowiedź na pytanie o pierwsze znaczenie myśli względem tego, czym potem — jak to obrazowo ujął — „obsypał ją czas”.

²⁸ J. Łempicki, *Historiozofia Hipolita Taine’a*, Kraków-Warszawa 1938: „Dawno już minęły czasy, kiedy Simmel mógł wyrażając tym również pogląd Taine’a nazwać psychologię »aprioryzmem dziejów«. Dziś obie te nauki są równorzędne i od siebie współzależne” (*ibidem*, s. 154).

W jego przekonaniu jest właśnie odwrotnie, to „historia [jest] drugą wstępną formą sztuki”; drugą, gdyż pierwszą stanowi „wspomnienie” (przeszłości) wytworzone w łonie samego życia. Opis historyczny wydziela takie „wspomnienie”, by zamknąć je w obraz przeżytej rzeczywistości, ale dopiero sztuka ostatecznie uwalnia zawartą w nim treść. Historyk, tak jak artysta, musi przekroczyć horyzont samego doświadczenia, ale to sztuka, jako „forma świata”, uznana została za najbardziej samodzielny twór aktywności człowieka²⁹. W nawiązaniu do programowych wypowiedzi Stefana Georgego i jego twórczości Simmel przyznawał prymat poezji, gdyż w niej element psychiczny staje się materiałem przetwarzanym w artystyczną wizję, która pozwala poznać „siłę i tajemnicę duszy”, przy czym nie chodziło o empiryczną zagmatwaną osobowość, ale jej idealny, wymykający się władzy czasu, sens. W ten sposób autonomia estetycznej formy związana została z osobowością pojętą jako typ idealny, co zasłużyło sobie na miano „estetycznego personalizmu”³⁰. Słusznie podsumował jeden ze współczesnych badaczy, że dla Simmla sztuka okazywała się „telosem historii”. A jak z poprzednich uwag widać, w grę wchodziło tutaj dumne modernistyczne rozumienie sztuki jako najwyższego stopnia twórczości. Ale estetyzacja Simmłowskiego ujmowania historii ma także inne sensy. Po pierwsze, jeżeli *a priori* poznania historycznego, to jest jedność osobowości, to szczególna postać „*a priori* wszelkiego ludzkiego współ-bycia”, czy — opisując to inaczej — rozumienie jest transcendentalnym fundamentem człowieka jako istoty społecznej, to zachowuje moc mimetyczne rozumienie sztuki. Po drugie, jeśli historia, podobnie jak sztuka, uzupełniająca i spajająca wedle określonych zasad, przekształca to, co faktyczne, w wyobrażenie, to u podstaw takiego ujmowania poznania historycznego tkwi estetyczny model jedności w różności. Po trzecie, Simmel łączył poznanie historyczne z postrzeganiem kształtów, percepcją, która nie jest biernym odzwierciedleniem, ale procesem twórczym.

Przed wieloma laty Roman Lutman (1925) pisał o „septycyzmie” autora *Die Probleme der Geschichtsphilosophie* i nie satysfakcjonowała go taka odpowiedź na pytanie o prawdę historyczną. Jak już było przypomniane, Michalski (1931) stanowisko Simmla w dziedzinie filozofii dziejów określał jako „idealizm inte-

²⁹ W 1909 roku Lukács: „Każde przeżycie jest do pewnego stopnia *sub specie formae* przeżyte, a tworzywo wspomnień, obserwacja i konstruowana psychologia, będąc bezpośrednią materią stworzenia, jeszcze silniej odniesione są do formalnych możliwości kreacji. Prawdziwa forma prawdziwego artysty istnieje *a priori*, jest stałą formą stosującą się do rzeczy, czymś, bez czego nie byłby on w stanie tych rzeczy postrzegać” (*Z przedmowy do „Historii rozwoju dramatu nowoczesnego”*, przeł. R. Turczyn, [w:] G. Lukács, *Pisma...*, s. 184–185).

³⁰ Zob. F. Fellmann, *Georg Simmels Theorie des historischen Erkennens und die Befreiung vom Historismus*, „Archiv für Geschichte der Philosophie” 62, 1980, z. 2; *idem*, *Georg Simmels Persönlichkeitsbegriff als Beitrag zur Theorie der Moderne*, [w:] *Neukantianismus. Perspektiven und Probleme*, red. E.W. Orth, H. Holzhey, Würzburg 1994; *idem*, *Problemy z filozofią dziejów w ujęciu Georga Simmla*, przeł. A. Mergel, „Sztuka i Filozofia” 2005, nr 27.

lekturalistyczny³¹, który odkrywając aprioryczne czynniki w historiografii, pozbawiał ją realizmu i poprzestawał na refleksji teoriopoznawczej³². Kilkadziesiąt lat później Rudolph H. Weingartner argumentował, że u niemieckiego myśliciela historia stała się „symboliczną reprezentacją rzeczywistości”, a to, co autor *Zur Philosophie der Kunst* nazywał „rozumieniem historycznym”, trafniej określa nazwa „rozumienie narracyjne”, ponieważ jego główną miarą była wewnętrzna spójność³³. Jednak wedle oceny bardziej współczesnej (z 1979 roku) koncepcja Simmla nie spełnia wymogów i oczekiwań związanych z historyczną narracją. Wprawdzie jasno pokazywał, że każda reprezentacja historyczna zorganizowana jest wokół pewnej „idealnej linii”, ale ukształtowane w ten sposób ciągi historyczne izolował tak dalece, że ich narracyjne powiązanie okazywało się niemożliwe³⁴. Znikały zatem szanse, by w narracji mogło się ujawnić to, co nieprzewidywalne i przygodne. Całkiem już współcześnie Eva-Marie Stuckel³⁵ oceniła, że tylko „jednostronnie stylizowane” poglądy Simmla mogą wydawać się współbieżne z postmodernizmem i dekonstrukcjonizmem. Powracając do wzmiankowanego już domniemania zbieżności tej części koncepcji Simmla z postmodernistycznymi tendencjami w teorii i praktyce dziejopisarstwa, trzeba podsumować, iż ta zbieżność jest bardzo ograniczona i dotyczy przede wszystkim negatywnej części jego rozważań o historii. O ile też koncepcja autora *Die Probleme der Geschichtsphilosophie* krystalizowała się w opozycji do absolutnego historyzmu, o tyle uznałby zapewne, że postmodernizm zmierza w tymże kierunku. Trzeba w tym momencie podkreślić filozoficzny charakter takiej dyskusji, a było tak również wtedy, kiedy o Simmlu wypowiadali się fachowi historycy. Sens tego staje się jeszcze jaśniejszy, gdy uwzględni się ocenę, iż poglądy Nietzschego, Windelbanda, Diltheya, Rickerta „i zakwestionowane przez Simmla władzy historii jako produktu teoretycznego oglądu nie przewyciężyły dominującego aż do późnych lat 50. XX wieku historycystycznego relatywizmu”³⁶. Dlatego Ute Daniel, jedna ze zwolenniczek i propagatorek „przełomu hermeneutycznego”, który w jej przekonaniu dokonać ma „reorientacji” współczesnej historiografii, uznała za wielką stratę tak słabe dotychczas oddziaływanie koncepcji Simmla na tę dziedzinę nauki. „Jego dzieło [...] można w sumie odczytywać jako wielce interesującą próbę

³¹ K. Michalski, *Zagadnienia współczesnej filozofii dziejów*, „Przeгляд Współczesny” 10, 1931, t. 39.

³² Zob. K. Michalski, *Tomizm wobec współczesnej filozofii dziejów*, Gniezno 1935. Jeden z francuskich badaczy (Frédéric Rauh) swoją recenzję z drugiego wydania *Die Probleme der Geschichtsphilosophie* bardzo znacząco zatytułował *Idéalisme et réalisme historique*.

³³ Zob. R.H. Weingartner, *Experience and Culture. The Philosophy of Georg Simmel*, Middletown 1962, s. 122–127.

³⁴ Zob. K. Stierle, *Doświadczenie i forma narracyjna. Uwagi na temat ich związku w fikcji i historiografii*, przeł. J. Kałużny, [w:] *Opowiadanie historii*, red. J. Kałużny, Poznań 2003.

³⁵ Zob. E.-M. Stuckel, *op. cit.*

³⁶ J. Kałużny, *Opowiadanie historii w niemieckiej refleksji teoretycznohistorycznej i literaturoznawczej od późnego oświecenia do współczesności*, [w:] *Opowiadanie historii...*, s. 31.

zastąpienia podziału na to, co »subiektywne«, i na to, co »obiektywne«, płodnymi poznawczo konceptualizacjami”³⁷. Nie rozstrzygając, czy są szanse na to, by koncepcja autora *Die Probleme der Geschichtsphilosophie* wpłynęła na współczesne dziejopisarstwo, i jak dalece może ona zmienić jego kształt, stwierdzić jednak można, że Simmlowskie pojmowanie tego, co indywidualne, zdecydowanie zasługuje na baczniejszą uwagę. W tym co najmniej zakresie, w jakim zainteresowanie ponadczasowym znaczeniem tego, co czasowe, definiuje także przedmiot i zadania pracy historycznej. Dla Simmła oznaczało to uchwycenie indywidualności danego zjawiska, co wymaga wykroczenia poza opozycje: szczególne — ogólne oraz subiektywne — obiektywne. Nawet jeśli można zgłaszać zastrzeżenia do estetycznej proweniencji i sensu jego koncepcji indywidualizmu, w swoich przesłankach i dążeniach pozostaje ona bardzo inspirująca.

³⁷ U. Daniel, *Historio społeczna, quo vadis? Kilka uwag w obronie przełomu hermeneutycznego*, przeł. A. Kopacki, [w:] *Historia społeczna. Historia codzienności. Mikrohistoria*, Warszawa 1996, s. 89.